WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 132. **Bochum, sobota, 4 listopada 1899.** Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec w Gelsenkirchen

w sprawie opieki duchownej w języku ojczystym odbył się w uroczystość Wszystkich Świętych dnia 1 listopada i to dla Polaków z parafij: Gelsenkirchen, Schalke, Braubauerschaft i Rotthausen.

Wiec zagaił i przewodniczył mu p. Stefan Rejer. Pierwszy zabrał głos p. Jan Wilkowski, aby przedstawić dotychczasową czynność komitetu w sprawie opieki duchownej zawiązanego. Jak wiadomo, uchwalono na ostatnim wiecu w Gelsenkirchen, aby wysłać deputacyę do władzy duchownej w Paderbornie.

Ponieważ nadesłano z Paderbornu list, który śp. ks. Drescher przeczytał w kościele w Wattenscheid, a w którym to liście była obietnica, iż potrzeby nasze religijne doznają zaspokojenia, przeto czekano aż do lipca, lecz naprózno, na spełnienie przyrzeczeń.

W sierpniu wysłano do Paderbornu zapytanie, czy i kiedy deputacya Polaków mogłaby zostać przyjętą, na co nadeszła odpowiedź, że Najprzew. ks. Biskup znajduje się w podróży wizytacyjnej.

Wysłano więc w sierpniu powtórne zapytanie, czy deputacya, mająca władzy duchownej przedstawić potrzeby religijne Polaków, może zostać przyjętą, na co nadeszła z Paderbornu odpowiedź tej treści: „Życzenia na piśmie nadesłać, tak samo skuteczne“. Wynika z tej odpowiedzi, że w Paderbornie deputacyi Polaków nie chcą widzieć. Dziwne to bardzo, bo przecież tyle razy już prośby na piśmie wysyłaliśmy, a wszystko dotąd naprózno. W obec tego wszystkiego nie pozostaje Polakom nic innego, jak bez wytchnienia starać się o to, co się nam słusznie należy. Winni przeto Polacy zawsze licznie na wiece się zbierać, aby przez to zadokumentować, że nie mają dosyć opieki duchownej.

P. A. Chełmiński starał się wykazać potrzebę opieki duchownej w języku ojczystym, i skarcił tych, którzy śmią twierdzić, że jeżeli Polacy mogą po niemiecku kląć, to powinni też umieć po niemiecku spowiadać się. Przed wyborami, to miano księży na zawołanie, aby ludziom oczy zamydlić, wskazując im na to, że się nabożeństwa polskie odbywają. Niech nikt jednak nie sądzi, że Polacy na takich sztuczkach się niepoznają.

Następnie p. Jan Wilkowski przypomniał zebranym, iż duchowieństwo dekanatu Wattenscheid uchwaliło swego czasu, aby śp. ks. Drescher był wyłącznie dla Polaków w tymże dekanacie przeznaczony. Na utrzymanie miały łożyć kasy pojedyńczych parafij dekanatu.

Uchwałę tę przedłożono władzy duchownej w Paderbornie, lecz bez skutku pożądanego, gdyż ks. Biskup Simar owej uchwały duchowieństwa dekanalnego nie potwierdził. W obec tego nie można tak bezwzględnie winić tutejszego duchowieństwa za to, iż nie mamy stałej opieki w języku ojczystym, bo jak komitet zwołujący wiece w sprawie opieki duchownej Polakom księżna dać nie może, tylko może o niego prosić władzę duchowną, tak i duchowieństwo samo swą wolą postarać się nie może o kapłana język polski znającego, jeżeli władza duchowna na to się nie zgodzi.

P. Ignacy Szczot żalił się, że wszystkie starania Polaków o opiekę duchowną w języku polskim zwykle spełzają na niczem, nad czem bardzo ubolewać trzeba, gdyż cierpi przez to Kościół katolicki, cierpią Polacy, bo przez to zostają niejako skazani na zobojętnienie dla wiary św. katolickiej. Dla tego nie powinniśmy sprowadzać naszych starych rodziców na obcą ziemię, lecz posyłać im regularnie co miesiąc na utrzymanie, bo łatwo zdarzyćby się mogło, że tu na obczyźnie umarliby bez księdza, gdyż polskich nie mamy, a rodzice nasi po niemiecku nie umieją po większej części ni słowa. Zdarzyło się, że pewien Rodak sprowadził swą matkę-staruszkę. Nie wiedziec, czy daleka podróż, czy też myśl, że na obcej ziemi ma złożyć swe kości, tak na nią wpłynęła, że przybywszy do domu syna, zaraz musiała się położyć do łóżka, i po upływie 27 godzin oddała Bogu ducha.

P. B. Wilkowski stwierdził, że napróżno czekają Polacy, aby księża proboszczowie sami postarali się o polskiego spowiednika. W Gelsenkirchen mieliśmy cały tydzień kapłana znającego język polski, ale sprowadzono go dopiero po długich prośbach polskich niewiast.

Równocześnie w sąsiedztwie, w Katernberg, odbywała się wielka Misya polska przez księży przybyłych z Polski w tym celu. Mimo to w Gelsenkirchen tak samo codziennie na kazania licznie się Polacy zbierali, a w ostatnią niedzielę był kościół jak nabity. Dowód to pewnie wystarczający, jak bardzo łakną Polacy słowa Bożego w języku ojczystym. Czyż w obec takich objawów władze duchowne słusznie postępują, że są niejako głuche na wszystkie prośby Polaków?

P. Jan Pośpiech nawoływał, aby w zgodzie i jedności braterskiej dążyć do celu, a niepodobna, aby Polacy nie mieli uzyskać lepszej opieki duchownej w języku polskim.

P. Stefan Rejer przeczytał, a zgromadzeni przyjęli petycyę następującą:

„Gelsenkirchen dnia 1 listopada 1899.
Najprzewielebniejszy Księże Biskupie!

Polacy katolicy z parafii Gelsenkirchen, Schalke, Braubauerschaft i Rotthausen, zebrani dnia 1 go listopada 1899 roku na wiecu w Gelsenkirchen, pozwalają sobie przedłożyć Waszej Biskupiej Mości następującą najpokorniejszą prośbę:

Ze względu, iż w powyżej wymienionych parafiach bardzo wielka liczba mieszka Polaków katolików, upraszamy jak najpokorniej o stałą opiekę duchowną, jaką mieliśmy dawniej, to jest, aby tak jak dawniej regularnie przybywał do nas w pewnych, z góry oznaczonych odstępach czasu, kapłan znający język polski, aby słuchać spowiedzi św. i wygłosić kazanie w języku naszym ojczystym.

Nadmieniamy, iż dawniej regularnie co miesiąc mieliśmy w Gelsenkirchen nabożeństwo polskie, w roku bieżącym od czasu wielkanocnego, czyli w przeciągu 5 miesięcy dopiero raz jeden.

W Braubauerschaft, Schalke i Rotthausen dawniej tak samo bywały częściej kazania, aniżeli teraz. W roku bieżącym było ostatnie kazanie polskie w Braubauerschaft w końcu maja, w Rotthausen w dzień powszedni w pierwszej połowie maja, a w Schalke w drugiej połowie maja była w dzień powszedni sposobność do spowiedzi, ale kazania nie było.

Upraszamy z tej przyczyny Waszą Biskupią Mość o łaskawe udzielenie nam stałej opieki duchownej w języku ojczystym, która dla nas ze względu na dobro dusz naszych jest nam koniecznie potrzebną, a równocześnie zapewniamy o naszem synowskiem przywiązaniu i posłuszeństwie.“

Petycya ma zaraz zostać wysłaną, a podpisy pod nią zostaną zebrane w parafiach Gelsenkirchen, Rotthausen, Schalke i Braubauerschaft i zostaną następnie także do Paderbornu posłane. Wszyscy Polacy i Polki powinni się podpisać, gdyż im więcej będzie podpisów, tem skuteczniejszą będzie petycya.

W ogłoszeniu są wymienieni Rodacy, którzy w pojedyńczych parafiach podjęli się zbierać podpisy. Gdyby przypadkowo do którego Rodaka nikt nie przybył z listą po podpis, wtedy sam powinien się udać do jednego z wymienionych, aby się podpisać.

Wanne. Tutejsze Kółko śpiewu „Harfa“ urządziło 22 października wieczorek, do uroźmaicenia którego przyczyniły się bardzo czterogłosowe śpiewy kółka, deklamacye i występy humorystyczne. Prócz tego odegrano wesołą sztuczkę „Mosiek spekulant.“ Prezesi tutejszych towarzystw nawoływali do zgodnej pracy nad rozwojem towarzystw, a także do zgodnej pracy dla dobra wspólnego. Wszystkim gościom i amatorom składamy za poniesione trudy i okazaną nam życzliwość serdeczne Bóg zapłać!

Duisburg. Tow. św. Wojciecha w Duisburgu urządziło dnia 29 października zabawę pożegnalną dla tych, którzy znów na zimę po trudzącej pracy powracać mają w strony rodzinne.

Najprzód udaliśmy się na nabożeństwo do kościoła, gdzie śpiewaliśmy przy odgłosie organów nasze polskie pieśni i odmówiliśmy Różaniec a błogosławieństwa Najśw. Sakramentem udzielił nam nasz honorowy prezes ks. dr.

Wibbelt. Po nabożeństwie udaliśmy się na salę, gdzie Rodacy nadzwyczaj licznie się zebrali. Tamże były deklamacye, śpiewy, monologi itd. Odwiedził nas także jeden z tutejszych księży, ks. kapelan Suermann, który nas zachęcał do oszczędności, oraz aby wszyscy Polacy, którzy w Duisburgu są zatrudnieni, należeli do Tow. św. Wojciecha. W końcu została odegrana piękna sztuka: „Kulturnik", która zupełnie ku zadowoleniu gości wypadła. Zabawa została zakończona pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy" o godzinie 11. Wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia naszej zabawy, a szczególniej amatorom, składa się niniejszem serdeczne Bóg zapłać!

Kodeks cywilny a sprawa najmu.

(Ciąg dalszy.)

VI. Czy najemca może dom osobie trzeciej odnająć, o tem rozstrzyga nasamprzód umowa a potem zwyczaj. Wprawdzie bez zezwolenia wynajemcy nie może on odnająć, ale wynajemca może tylko wtenczas zezwolenia odmówić, kiedy z osoby trzeciej wynika ważna przyczyna, gdy np. jest to pijanica.

Zabronił wynajemca bez ważnego powodu, o czem w razie procesu sędzia rozstrzyga, odnajmu, to najemca może z uwzględnieniem pewnego czasu wypowiedzenia, najem wypowiedzieć.

Było wzbronienie odnajmu uprawnione a najemca mimo to odnajął, to wynajemca może bezzwłocznie, bez uwzględnienia prawnego czasu najem wypowiedzieć.

VII. Najem kończy się z upływem czasu, na który go zawarto; osobnego wypowiedzenia tu nie potrzeba.

Jeżeli czasu trwania najmu nie ustanowiono, to kończy on się po wypowiedzeniu. Wypowiedzieć zaś można najem, jeżeli czynsz płaci się co dzień, każdego dnia na drugi dzień, można więc wypowiedzieć i w niedzielę.

Przy tygodniowej zapłacie czynszu można wypowiedzieć tylko na przyszły koniec tygodnia kalendarzowego a wypowiedzenie samo winno nastąpić najpóźniej pierwszego dnia roboczego w tygodniu; gdy zatem w poniedziałek było święto, to wolno jeszcze we wtorek wypowiedzieć.

Jeżeli według miesięcy czynsz naznaczono, natenczas wypowiedzenie jest dozwolone tylko na przyszły koniec miesiąca kalendarzowego, a wypowiedzenie samo winno nastąpić najpóźniej piętnastego dnia w miesiącu.

Więc, gdy kto 14 listopada wynajął, może 15 na koniec listopada wypowiedzieć, po 15. dopiero na koniec grudnia.

Nareszcie przy wyznaczeniu czynszu według lat, może wypowiedzieć na przyszły koniec kwartału kalendarzowego, ale powinno to nastąpić najpóźniej trzeciego dnia roboczego w tym kwartale.

Wypowiedzenie może być uskutecznione do 12 w nocy ostatniego dnia, ale ktoby do tej godziny zwłóczył, mógłby sam wpaść, bo może wynajemcy by się nie dobudził. Zachowanie jakichś form prawo przy wypowiedzeniu nie żąda, ale powinno ono dojść do wiadomości drugiej strony. Strony mogą oczywiście umówić, iż tylko pisemne wypowiedzenie ma mieć znaczenie, jeżeli najemca po upływie najmu dalej dom zamieszkuje i używa, to uważa się najem jako przedłużony na czas nieokreślony, chyba, że strona jedna lub druga w dwóch tygodniach oświadczy, iż nie chce dalszego najmu.

Śmierć najemcy uprawnia tak jego dziedziców jak wynajemcę do wypowiedzenia, z uwzględnieniem czasu prawnego na pierwszy termin, na który wypowiedzenie może nastąpić. Natomiast śmierć wynajemcy jest na najem bez wpływu.

Podwyższenie najmu uważa się za wypowiedzenie, tak, że najemca może się wyprowadzić, chyba, że się zgodzi na podwyższenie, co jest zawarciem nowego najemu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kościerzyna. We wtorek przeciągała nad naszą okolicą ciężka burza, połączona z grzmotem i ulewnym deszczem. Dziwne to o tej porze zjawisko natury.

Olsztyn. X. prob. Kanigowski w W. Lesinach w dekanacie mazurskim otrzymał probóstwo w Kwidzynie.

Nowe. O pożarze w Nowem podają jeszcze następujące bliższe szczegóły.

W środę po południu o godz. 3 wybuchł w Nowem u Hirschfeldt'a, żyda, ogień i rozszerzył się wskutek silnego wichru bardzo szybko. W klasztornej ulicy spaliło się 5 domów razem z tylnemi zabudowaniami i to domy pp. Hirschfelda, Hipplera, (katolika) Gołębiewskiego, piekarza (katolika) Zandera restauratora i Bayer'a, krawca. Od iskier zajęła się też wieża dawniejszego klasztoru. Straż ogniowa z Grudziądza przybyła o godz. 9. Klasztor ten zabrali nam Niemcy i odprawiali w nim swoje nabożeństwa. Wszystko się tam spaliło, ogień dotarł nawet do sklepu i tam zniszczył trumny z zakonnikami Bernardynami, których tu pochowano w 17-tym wieku. Szkody wyrządzone przez pożar obliczają na 250,000 a więc ćwierć miliona marek. Panu Gołębiewskiemu spaliło się 300 centnarów mąki, która nie była zabezpieczoną, i 2000 mr. w gotówce. Panu Hipplerowi spaliły się 2 świnie i koza.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Obrzycko. Spadkobiorca majoratu hr. Raczyńskiego, zmarłego przed niedawnym czasem, hr. Zygmunt Raczyński z Mitawy, przybył do swoich dóbr i wziął je w posiadanie. Po wsiach, należących do dóbr hrabiego, witano nowego dziedzica owacyjnie i ozdobiono na jego przybycie domy i ulice.

Rawicz. Ajenci kopalń w księstwie Anhaltskiem ściągają ztąd robotników do tamtejszych kopalń; tutejsi właściciele już skarżą się na brak robotnika, będzie więc brak jeszcze większy.

Kępno. O ewangielikach polskich wyznania augsburskiego w Poznańskiem ogłasza pastor Rhode kilka szczegółów. Protestanci polscy w liczbie mniej więcej 13,000 mieszkają w powiatach: kępińskim, odolanowskim, ostrzeszowskim i ostrowskim, pogranicznych z gub. Królestwa, są to pobożni i bardzo uczciwi, a każdy zbór polski stanowi jedną wielką rodzinę. Starzy jeszcze ze szkoły umieją czytać i pisać po polsku, młodzi uczą się poza szkołą po polsku, czytają przeważnie stare polskie książki nabożne z XVII-go wieku, jak Dąbrowskiego, Kancyonał itp.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Opole. Na nowej wieży tutejszego kościoła farnego zatknięto w sobotę krzyż. Uciążliwa ta czynność została gładko wykonana, ponieważ pogoda sprzyjała i nie było wiatru. Tłumy ludu przyglądały się z zaciekawieniem mozolnej pracy dzielnych rzemieślników, którzy uradowani są, że udało im się wreszcie dokonać najtrudniejszego dzieła.

Kochłowice. (pod Bytomiem). W hucie „Eintrachthütte" został przy pracy rażony paraliżem robotnik Muszkietorz, pochodzący tu ztąd. Zmarły liczył dopiero 30 lat i pozostawia żonę i kilkoro dzieci.

Bytom. W ostatnim czasie zdarzały się często wypadki, zwłaszcza na Górnym Śląsku, że Towarzystwa polskie przez policyę i sądy uznawane bywają za polityczne. Sądy sądzą przytem Towarzystwa nasze przy drzwiach zamkniętych, tak że o przebiegu rozpraw sądowych nic pisać nie można.

Kościuszko w Ameryce.

(Ciąg dalszy.)

Lecz oni utorowali drogę. Kościuszkę, który stał tuż za nimi ze swymi ludźmi, porwał ognisty, bohaterski zapał. Huk dział, grzmiąca muzyka, dodające ducha śpiewy, które dla niejednego stały się pieśnią grobową, krew, która około niego płynęła, westchnienia umierających, którzy u jego boku padali: to wszystko porywało go jakby niewidzialnymi rękoma do boju. Owładnął nim zapał cudowny; w jego głowie wirowała burzliwie myśl zwycięstwa. Toż wołając: „Naprzód wiara!" rzucił się na czele swoich ludzi naprzeciw nieprzyjaciołom. Ale i jego przyjął piekielny ogień, który — ciągle utrzymywany — jego żołnierzom nie pozostawiał czasu do nabijania broni, a nawet zagrażał odpędzeniem od twierdzy. Lecz Kościuszko lotem błyskawicy nakazał dać ognia i nie nabijając strzelb nowymi ładunkami zatknąć na nie bagnety.

— Teraz za mną dzieci! — zawołał potem, wskazując szpadą na gwiazdowaty szaniec.

W przyspieszonym kroku rzuciły się kolumny z zatkniętym bagnetem na obwarowania Stoney Pointu. Anglicy dotrzymali dzielnie placu; nie walczono już w szeregach, lecz mąż w męża, pierś przeciwko piersi. Wreszcie zaczęła się chwiać załoga. Gdy to zauważył komendant, który pośród gradu kul z zimną krwią z twierdzy walce się przypatrywał, posłał natychmiast nowy posiłek w zagrożoną część warowni z rozkazem, aby nie ustępować „nędznym powstańcom". Zdawało się teraz, że się szczęście miało odwrócić: kule nowo-przybyłych Anglików trafiały celnie, rowy wypełniły się trupami. Amerykanie zaczęli ustępować.

Wtem wyrwał Kościuszko upadającemu chorążemu z ręki sztandar, wywinął nim w powietrzu i zawołał gromkim głosem: „Kto jest żołnierzem, niech postępuje za mną!" Prawie w tej samej chwili udało się także margrabiemu de Fleury wdrapać na przedwałek i, pod czas gdy Kościuszko zatknął chorągiew półnoсно-amerykańską, zerwać na dół królewską. Lotem myśli dodał tem przykład odwagi następującym oddziałom: zwrócili się wojownicy i zaatakowali nieprzyjaciół z podwójną natarczywością. Jak dziki górski potok, złamany o groblę, spieniony i z hukiem przemaciska się przez przerwę i pustoszące, wszystko z sobą porywa: tak teraz wpadły na nieprzyjaciela zastępy Kościuszki. Na nic się nie zdał wszelki opór; napróżno dozwalali się Brytańczycy zabijać setkami — musieli ustąpić, zajęto Stoney-Point.

Walka zwolniała. Tylko załoga jedynego szańca trzymała się jeszcze: zdawało się, jakoby nie miała przyjąć żadnego pardonu. Strzelała ona wytrwale; a kiedy wiatr dym i parę rozpędził, widać było komendanta twierdzy, siedzącego wygodnie na lawecie działa i napominającego z cygarem w ustach swych żołnierzy: „Raczej umrzeć aniżeli się poddać „niegodziwym powstańcom!"

W kwadrans później umilkł i ten punkt, ponieważ waleczni obrońcy polegli, a komendant leżał na lawecie działa, przeszyty czterema kulami.

IV.

Pomiędzy Delawarem a Hudsonem wznosi się szereg wzgórków, porosłych dziewiczymi lasami. To właśnie było miejsce, gdzie w głębi lasu stała gospoda, w której się zwykli byli zatrzymywać ludzie. Był to skromny z okrąglaków wystawiony budynek, który nie będąc ociosany od strony zewnętrznej, wyglądał poniekąd dziko i ponuro. Tutaj atoli w cieniu wspaniałych drzew owocowych stojąc na łące, otoczony naokoło lasem wydawał się ten domek dosyć miłym i mógł tylko pocieszać znużonego wędrowca. Zwłaszcza dzisiaj był ten obrazek bardzo ożywiony, ponieważ hufiec Francuzów, który się z głównej armii podczas prześcigu z powodu nieznajomości okolicy zabłąkał, przystanął tutaj na dobre.

Z właściwą sobie wesołością i ruchliwością wzięli natychmiast w posiadanie to dobre miejsce, wywlekli, co się dało nabrać, stołów i ławek w cień wspaniałych drzew i kazali sobie przynieść wszystko najlepsze z kuchni i piwnicy. Kiedy się to wszystko pojawiło na stołach, i zaspokojono pierwszy głód i pragnienie, wszczęła się powszechna wesołość i rozmowa. Atoli już po chwili powypadały wszystkim z rąk noże i widelce, albowiem stary hufcem dowodzący sierżant, przysłuchawszy się, zawołał: „Do broni!"

Ochota ucichła; i w jednej chwili zamieniło się przed kilku minutami tak wesołe towarzystwo w hufiec, najzupełniej gotów do bronienia życia aż do ostatniej kropli krwi w razie nieprzyjacielskiej zaczepki. Doświadczony sierżant, rozglądnąwszy się po okolicy postanowił użyć gospody za rodzaj twierdzy. Obsadził też zbrojnymi okalające ją ganki i rozdzielił resztę ludzi u okien, które teraz miały służyć za otwory do strzelania. Potem oczekiwano niecierpliwie na nadciągających w celu dowiedzenia się, czyby to byli nieprzyjaciele.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zastanawiając się nad temi wypadkami, zauważa „Katolik,“ że tego naporu policyi nie przeprzemy, bo on wynika z całego systemu pruskiego, a więc, że jak policya lub sądy orzekną, że nasze Towarzystwa są polityczne, to ich wyrok będzie decydujący.

Dotychczasowe przypadki powodują „Katolika“ do wypowiedzenia następujących uwag:

„Nie mamy sposobu, żeby temu drogę zagrodzić, przeciwnie bronimy się przeciwko temu. Ale powinniśmy być przygotowani na to, że ten ostry prąd nie złagodnieje. Jakikolwiek on będzie, czy łagodniejszy, czy więcej ostry, my musimy tak się urządzać i tak postępować, żebyśmy się nie znieczulali, nie zniechęcali do pracy, ale dążyli do tego, by nasze Towarzystwa nie cierpiały, lecz działały, rozwijały się i mnożyły. Zostanie które Towarzystwo uznane za polityczne, toć w imię Boże i w takiem położeniu trzeba sobie dać radę i pracować. Nie będzie to jeszcze żadnem nieszczęściem dla Towarzystwa, bylebyśmy i w najtrudniejszem położeniu umieli pamiętać o sobie. Doświadczenie uczy nas, że o jakichś ulgach w obecnem położeniu być nie może. Jak przy obronie pacierza polskiego, tak przy Towarzystwach i w wszystkich gałęziach życia naszego publicznego, skazani na własne siły, musimy je mądrze, umiejętnie i roztropnie rozwijać, bo tu tylko będzie własnością i dorobkiem naszym, co własną głową, własnym rozumem, własną pracą i umiejętnością zapracujemy i dorobimy.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Prawo cuchthauzowe a robotnicy. Ministrowie, konserwatyści, rządowcy itp. głoszą, że projekt cuchthauzowy jest dobrodziejstwem dla robotników, bo chce im dać skuteczną ochronę przed wybrykami w razie strejku. Słusznie więc pisze wobec tego „Köln. Volks-Ztg.“: Skoro prawo ma na oku ochronę robotnika, toć po co wielcy fabrykanci i pracodawcy tak bardzo niem się zajmują? Jeżeli kto jest usprawiedliwiony do wydania sądu o prawie, to chyba w pierwszej linii robotnicy sami. A gdzież są ci robotnicy, coby wzdychali za taką ochroną, jaką chce im dać prawo cuchthauzowe? Nigdzie ich nie ma. A jeżeli gdzie robotnicy się odezwali, to głośno protestowali przeciwko prawu. Za to wielcy przemysłowcy i fabrykanci po swych gazetach ciągle o niem piszą i przedstawiają je jako dobrodziejstwo dla robotników.

Berlin. Zapowiadane żądania rządu wielkich sum na powiększenie marynarki, nie znalazły zbyt przychylnego przyjęcia, gdyż spowodowałyby znów podwyższenie podatków.

Wiedeń. Parlament austryacki dokonał wreszcie w sobotę prawidłowo wyboru delegacyi — która wraz z delegacyą węgierską ma radzić o wspólnych sprawach monarchii. Ważny ten akt przyszedł do skutku jedynie dzięki temu, że stronnictwa opozycyi niemieckiej nie poszły tym razem za głosem Schönerera i Wolffa, lecz lojalnie wzięły udział w głosowaniu i spokojnie poddały się wynikowi wyborów. Za wnioskiem Schönerera, ażeby parlament rozwiązano i nowe zarządzono wybory, podnieśli się jedynie: Schönerer Wolf i Iro — co wywołało wielką wesołość. To też złość tych panów, gdy ujrzeli się osamotnionymi, nie znała granic. Zaraz na wstępie posiedzenia Schönerer zażądał głosu i powiedziawszy, że zarządzenie wyborów do delegacyi wspólnych dowodzi, iż obstrukcya przestała być niebezpieczną, domagał się, aby prezydent oddał posłom wieka pulpitów, które były umieszczone przed ich siedzeniami, a które im zabrano, aby niemi nie pukali. (Wesołość).

Prezydent dr. Fuchs odpowiedział wśród ciągłej wesołości, iż nie może temu wnioskowi zadość uczynić z powodu, iż inni posłowie nie wyrazili tego życzenia. Podczas głosowania naturalnie Wolf i spółka hałasowali w znany uliczników ski sposób.

Transwal. Burowie stoczyli w poniedziałek z wojskiem angielskiem znaczną bitwę pod Ladysmith w Natalu. Burowie odnieśli tam świetne zwycięztwo, gdyż nietylko zmusili Anglików do spiesznego cofnięcia się do warownego obozu, lecz zadali im znaczne straty w zabitych i rannych. Oprócz tego, co rzeczą najciekawszą, wzięli im całą brygadę wojska do niewoli. Jest to ogółem 42 oficerów i około 2 tysiące szeregowców.

Owa brygada składa się z fizylierów irlandzkich, pułku Gloucester oraz bateryi artyleryjskiej, liczącej 6 dział polowych. Ow oddział miał zasłaniać na skrzydle siły Anglików tymczasem dziesiątkowano jego szeregi, tak iż sam dowódzca angielski White pozwolił im na odwrót. Tymczasem nie zdołali odwrotu wykonać, lecz musieli się poddać.

Jenerał White, jak wielu sądzi, źle zrobił, podejmując ową bitwę. Ale był dzielnym, tak iż z tego względu nie szczędzą mu uznania. On też telegrafował do Londynu, że przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za stoczoną walkę.

W Londynie i całej Anglii wieść o poniesionej klęsce strasznie przygnębiające zrobiła wrażenie. Przed gmachem ministerstwa wojny zbierały się tłumy ludu o smętnych twarzach, dopytując się o los członków rodziny, którzy brali udział w walce. Nie uspokoiło też ludności zapewnienie, iż rząd wyśle niebawem do Afryki dalsze znaczne siły wojskowe.

Z różnych stron.

Bochum. Górnik Antoni Grześkowiak z Bruchu został przez tutejszą izbę karną skazany na 6 miesięcy więzienia. Oskarżenie zarzucało Grześkowiakowi, iż podczas ostatniego bezrobocia starał się powstrzymać górnika innego od pojścia do pracy, mówiąc: Jeżeli pójdziesz do pracy, dostaniesz dziś wieczorem. Bezrobocie w Herne spowodowało 46 zasądzeń razem na 33 lat, 10 miesięcy, 6 tygodni i 3 dni więzienia.

Bochum. Dostawcy mleka zdaje się w całej Westfalii podnieśli cenę mleka na 20 fen. za litr, gdyż o podwyższeniu donoszą z różnych stron.

Herne. Wóz przejechał dziecko górnika Marcina Brasta, mieszkającego w kolonii kopalni „Shamrock“.

Ueckendorf. W poniedziałek wieczorem został górnik Powierski śmiertelnie nożem pokaleczony. Umarł on nazajutrz w domu chorych w Gelsenkirchen. Sprawców już ujęto.

Rauxel. Katolicka gmina w Kastropie stara się o pozwolenie, aby budowany przez p. Hagemanna kościół w Rauxel mógł zostać wykończony. Na wewnętrzne urządzenie złożyli katolicy z Rauxel przeszło 3000 marek.

W Wattenscheid znaleziono onegdaj pewnego górnika nieżywego w łóżku. Powiadają, że nadmierne używanie gorzałki było powodem nagłej śmierci.

Altenessen. Dworzec tutejszy zostanie w przyszłym roku powiększony.

Rozmaitości.

Ile drzewa zużywają do wyrobu zapałek, poznamy najlepiej z następującego: Przyjmijmy, że w Europie jedna osoba spotrzebowuje dziennie 7 sztuk, to dziennie spotrzebowuje Europa 2 miliardy, a w roku 730 miliardów zapałek. Zapałki te, ułożone szeregiem obok siebie, dałyby linię długą na $36^1/_2$ miliardów metrów, któraby objęła równik 829 razy, a tych 829 pierścieni, położonych obok siebie, utworzyłyby wstęgę o 1,65 metr. szerokości. Ponieważ 6000 sztuk zapałek waży 1 kilogram, to na dzienną potrzebę potrzeba około 300,000 klg. drzewa. A ponieważ 1 $m.^3$ drzewa topolowego, najlepszego na zapałki, waży 300 klg, potrzeba ze 400,000 $m.^3$ drzewa, ważącego więcej aniżeli 100 milionów kilogramów, na pokrycie rocznej potrzeby w Europie.

Przeciw gorsetom. Rumuński minister oświaty wydał do wszystkich szkół żeńskich rządowych i prywatnych następujący okólnik: „Ponieważ doświadczenia, zebrane tak na drodze naukowej, jako też z praktyki, stwierdzają, że gorset przynosi wielką szkodę zdrowiu i tworzy przeszkodę dla normalnego rozwoju ciała, oraz dla normalnego funkcyonowania organów pierśiowych, przeto podpisany zarządza, aby uczennicom noszenie gorsetów zostało surowo wzbronione.“

Pierścień rybaka. W Watykanie panowało w tych dniach wielkie zaniepokojenie. Ojciec św. pomimo dobrego stanu zdrowia, tak wychudł, że gdy zasnął w gabinecie swoim, pierścien rybaka zsunął mu się z palca. Zaniepokojenie, jakie ztąd powstało, łatwo sobie wytłómaczyć w obec historycznego znaczenia pierścienia; jeden z lokajów znalazł wreszcie cenny klejnot. W trzech tylko wypadkach, o ile wiadomo, Papieże rozstawali się z tym pierścieniem: Sykstusowi V ukradł go jeden ze służących. W roku 1798 zabrał go Piusowi VI komisarz francuski Haller, wraz z innemi klejnotami, lecz nazajutrz pierścień zwrócił, a w r. 1809 uczynił to samo jenerał francuzki Radet, który uwięził Piusa VII w Kwirynale. Dopiero Ludwik XVII odesłał pierścień do Rzymu.

Ofiarą wypadków kolejowych w z. roku padło w Stanach Zjednocz. amerykańskich 47,741 osób. Z tych 6859 poniosło śmierć na miejscu, reszta zaś uległa lżejszym lub cięższym okaleczeniom. Z personału służbowego zginęło 1958 ludzi, a 31761 osób odniosło uszkodzenia; 221 podróżnych poniosło śmierć na miejscu, a 2945 osób odniosło uszkodzenia podczas nieszczęść kolejowych. Oprócz wyżej wymienionej liczby ofiar, należy dodać jeszcze 4680 osób zabitych i 6176 osób rannych wskutek własnej nieostrożności, polegającej przeważnie na przechodzeniu przez tor kolejowy, lub też stawaniu na szynach.

Pożyteczne wiadomości.

Nowe znaczki pocztowe. Z dniem 1 stycznia zostaną zaprowadzone nowe znaczki pocztowe po 40 i 80 fen., po 1 marce, po 2, 3 i po 5 marek. Zaprowadzone zostaną także nowe znaczki zabezpieczenia na starość i niemoc wedle przepisów nowej ustawy, która obowiązywać będzie od 1 stycznia 1900 r.

Nabożeństwo polskie.

Od soboty dnia 4 listopada z rana do poł. 6 listop. spowiedź św. **w Essen** w kościele św. Jana (Münsterkirche). Niech niewiasty się stawią w sobotę albo w poniedziałek.

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę 5 listopada odbędzie się o godz. $3^3/_4$ po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem w kościele Najśw. Maryi Panny.

Ks. Lambertz.

Nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi św. **w Langendreer** od południa 11 do południa 13 listopada.

O Alban.

OD REDAKCYI.

Pan M. w Essen. Jeżeli Pan pragnie, abyśmy nadesłaną korespondencyjkę zamieścili, zechce Pan podać nam swój dokładny adres, albowiem listów bezimiennych bezwarunkowo nie uwzględniamy.

Nadesłano.

Rodakom **w Bruchu** i okolicy zwraca się uwagę, iż osiedlił się tam **szewc polski p. Kubiaczyk** Ponieważ tenże robi tylko mocne i wygodne obuwie i to po bardzo tanich cenach, przeto wszyscy Polacy w Bruchu powinni bóty u p. Ludwika Kubiaczyka zamawiać, bo to najprzód przemysłowiec doskonały w swym zawodzie, a powtóre gorliwy w sprawach naszych narodowych. Rodacy w Bruchu popierajcie swego współbrata!

Zwraca się niniejszem uwagę na ogłoszenie sławnej fabryki B. Kasprowicza w Gnieźnie, której wyroby w zadziwiająco krótkim czasie zdobywają sławę europejską.

Wszystko, co dobre, musi być droższe, ale właśnie z powodu wyborowej jakości w danym razie tylko wyrobów wymienionej fabryki żądać należy.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 125. 2. Abtheilung S. 434) für die Monate November und Dezember 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________, d. ________________ 1899

Dnia 22 października o godzinie wpół do 4 po południu umarła nasza kochana matka

ś. p. Maryanna Majorczyk

z domu Skrzypczak

po ciężkiej czterotygodniowej chorobie opatrzona Sakramentami św. na drogę wieczności. Urodziła się dnia 8-go września 1840 roku w Witkówkach, w powiecie Kościańskim. Po śmierci swego męża, a naszego ojca przyjechała tu do nas na obczyznę i tu Panu Bogu ducha oddała. W środę rano, dnia 25 października o godz. wpół do 8 wyruszyliśmy z domu żałoby z naszą polską chorągwią towarzystwa pod opieką św. Antoniego do kościoła, gdzie się odbyła suma żałobna za duszę zmarłej naszej matki. Po mszy św. wyruszyliśmy na cmentarz. Czterech nas braci matkę do grobu zaniosło. Nad grobem zmówiliśmy pacierz za duszę zmarłej i w końcu zaśpiewaliśmy pieśń: „Witaj Królowa". Teraz serdecznie dziękujemy tym, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie naszej matki staropolskiem „Bóg zapłać!"

Michał Majorczyk. Kacper Majorczyk. Antoni Majorczyk. Jakób Majorczyk.

Koło śpiewaków polskich „Ujejski" w **Höntrop**

donosi uprzejmie szan. swym członkom, iż w przyszłą niedzielę, dnia 5 listopada o godz. 2 po południu odbędzie się miesięczne zebranie na sali zwykłych posiedzeń. Ponieważ bardzo ważne sprawy są do załatwienia, przeto o przybycie wszystkich członków prosimy jak najuprzejmiej. Cześć polskiej pieśni! Zarząd.

Towarzystwo śś. Piotra i Pawła w **Alstaden**

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 5 listopada po południu o godz. $4^1/_2$ odbędzie się miesięczne posiedzenie na sali p. Hotze. O liczny udział członków i rodaków z Alstaden i okolicy prosi

Zarząd.

Koło śpiewu „Halka" w **Castrop.**

Przyszłe zebranie odbędzie się dnia 5 listopada o godz. 4 po po południu. Liczny udział jest bardzo pożądany z powodu wielu ważnych spraw. Dalej zwraca się uwagę członkom, zalegającym z składkami, że to jest ostatnie zebranie przed zabawą. Który członek nie będzie wypłatny, nie ma wolnego wstępu na zabawę. Goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w **Oberhausen**

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, dnia 5 listopada po południu o godz. 5 odbędzie się **walne zebranie.** Uprasza się, aby się licznie członkowie stawili, gdyż mamy ważne sprawy do załatwienia. Zebranie odbędzie się na sali p. Wilems. W niedzielę, dnia 5-go b. m. o godz. wpół do 12 odbędzie się zebranie zarządu. Członkowie zarządu winni się wszyscy punktualnie stawić. Z polecenia

Andrzej Zieliński.

Baczność Polacy w Wattenscheid.

W niedzielę, dnia 12 listopada urządzamy **zabawę polską** z tańcem. Wstępne przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Kartki można dostać u członków komitetu. Uprasza się szanownych Rodaków o jak najliczniejsze przybycie na zabawę polską. Zabawa odbędzie się na sali p. Brügemanna w Wattenscheid, Nordstr. Początek o godz. 5 po południu. Komitet:

Stefan Rejer, Hagenstr. 5. Piotr Sztul, Günnigfeld, Hauptstr. 2. Marcin Szymkowiak, Wattenscheid, Hochstr. 54.

Koło śpiewaków polskich „Harfa" w **Wanne**

urządza w niedzielę, 19 listopada **jesienną zabawę,** która się rozpocznie o godz. 4 po południu. Będą śpiewy, koncert, deklamacye i taniec. Wszystkich Polaków w Wanne i okolicy uprzejmie na nią zapraszamy. Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w **Wattenscheid**

W przyszłą niedzielę, 5 listopada, o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu p. Brüggemanna **walne zebranie,** na którem będą płacone składki, przyjmowani nowi członkowie i obierany nowy zarząd. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo śś. Piotra i Pawła w **Bruckhausen** n. R.

urządza w niedzielę dnia 19 listopada br. na sali pana Hafta w Stokkum pierwsze **przedstawienie amatorskie.** Odegraną będzie sztuka pod tytułem: **„Łobzowianie".** Po przedstawieniu zabawa z tańcem. Szanowne Towarzystwa i wszystkich Rodaków z bliższej i z dalszej okolicy uprzejmie zapraszamy na naszą zabawę. Karty wstępne nabywać można przed czasem u pp. prezesów. Zarząd.

Tow. św. Jana Chrzc. w **Vienenburgu-Wiedelah.**

Walne zebranie odbędzie się dnia 5 listopada na sali pana Sechtig w Vienenburgu o zwykłym czasie, na którem będzie obór nowego prezesa do końca roku towarzyskiego, dalej będzie sprawozdanie z ostatniej zabawy; z powodu ostatniego zajścia dotychczasowy prezes składa swój urząd, Upraszamy o liczne zebranie się.

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Hamborn.**

W niedzielę dnia 5 listopada odbędzie się zebranie zaraz po nabożeństwie o godz. wpół do 12-tej. Po południu w tą samą niedzielę urządza nasze tow. **zabawę.** Członkowie mają wstęp wolny jeżeli są wypłatni, c którzy zalegają ze składką miesięczną winni się stawić na zebranie i swoje miesięczne zapłacić, aby przy zabawie nie było niepotrzebnych trudów. O jak najliczniejsze przybycię członków towarzystwa uprasza Zarząd.

Bruch.

Towarzystwo św. Michała w **Bruchu.**

W niedz. 5 listopada po południu o godz. 4 odbędzie się **roczne walne zebranie.** Porządek zebrania: 1) wpis nowych członków, 2) sprawozdanie z 4 kwartału i z całego roku, 3) obór komisyi do oboru nowego zarządu, 4) obór nowego zarządu. O punktualne stawienie się wszystkich członków prosi Zarząd.

O godzinie $^1/_2$ 10 rano jest posiedzenie zarządu. O punktualne tawienie się wszystkich członków należących do zarządu prosi

Wojciech Chwiłkowski, przewodniczący.

Towarzystwo św. Piotra w **Steele.**

Walne zebranie odbędzie się w niedzielę 5 listopada o 4 po poł. Będzie narada o gwiazdce i o wielu innych ważnych sprawach. Członkowie winni się wszyscy stawić. Zarząd.

Prośba!

Rodacy z parafii kościańskiej

Nie żałujmy parę marek i kupmy do naszego parafialnego kościoła w ojczyźnie jaką pamiątkę. Rodaków z Bruchu i okolicy prosimy, aby się zgromadzili w gościńcu p. Kuchem w Bruchu dnia 12 bm. o godz. 11 po nabożeństwie na pogadankę.

Stanisław Kurtek, Bruch. Maciej Ogrodowczyk, Stuckenbusch.

Mam na sprzedaż

2000 funtów słoniny

solonej i wędzonej, ze świń, które sam zabiłem po 55 i 60 fen. za funt.

Polska kiełbasa po 70 fenygów.
Kiszka wątrobiana 40 fen.
Kiszka z bułki po 30 fenygów.

Wszystkie inne rodzaje kiszek bardzo tanio.

Robert Jänsch,
rzezalnia świń i bydła
w Castropie.

Niewiasta

do uprzątania składu i mieszkania co rano potrzebna zaraz.

Władysław Kruza,
zegarmistrz polski
Bochum, Mühlenstr nr 8.

Bańki przystawia, krew puszcza i rwie zęby

Kazimierz Szulczewski
aprobowany cyrulik.
Unser-Fritz.

Towarzystwom

które życzą sobie, aby stęple ich były **wyraźnie** odbite, to jest, iżby wyrazy nie zalewały się farbą, polecamy bardzo praktycznie urządzone

poduszki
do farbowania stępli

w kolorach fioletowym, niebieskim czerwonym i zielonym. **Poduszki urządzone są tak, że nie potrzeba ich farbą nigdy polewać, gdyż farba w tychże poduszkach zawarta nie wysycha nigdy, a starczy jej na lat kilka.** Cena tyiko 75 fen., z przesyłką 95 fenygów. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Stęple

wszelkiego rodzaju
dla towarzystw
i osób prywatnych,
poprawnie po polsku wykonane
poleca i dostarcza
w najkrótszym czasie
Księgarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Medalioniki.

Medale Ojca św. Leona XIII, złocone. Cena 30 fen.
Medalioniki Kościuszki, posrebrzane. Cena 30 fen.
Medale św. Rodziny, złocone. Cena 25 fen.

Prócz tego polecamy medaliki: Matki Boskiej Częstochowskiej św. Ignacego, Niep. Pocz. Najśw, Panny, św. Józefa, Matki Boskiej, św. Władysława, św. Barbary, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i bardzo wiele innych. Cena niektórych medalików 5 fen., niektórych 10 fen. za sztukę.

Do nabycia:
w księgarni „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Wiązarki

z polskimi napisami od 20 fen. za sztukę począwszy, aż do najpiękniejszych poleca we wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Towarzystwo św. Stanisława B. w **Marxloh.**

W niedzielę dnia 5 listopada obchodzi tow. nasze **pierwszą rocznicę** poświęcenia chorągwi. Porządek jest następujący: o godz. 4 wymarsz z chorągwią na nabożeństwo polskie, które nam odprawi jeden z wiel. Ojców Franciszkanów z Dorsten. Po nabożeństwie będzie koncert przeplatany śpiewem i deklamacyami. O godz. 8 teatr amatorski pod tytułem „Ulica nad Wisłą." Wstęp dla członków 30 fen. dla nieczłonków przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen. Osobnych zaproszeń nie wyseła się. Donosi się zarazem wszystkiem członkom, iż towarzystwo nasze przystępuje wspólnie do Komunii św. w niedzielę rano o godz 8. O 11 przed południem odbędzie się zwyczajne zebranie. Uprasza się wszystkich Rodaków z Marxloh i okolicy, którzy by mieli chęć przystąpić do grona naszego, ażeby przystąpili w czasie zebrania bo podczas zabawy nie będzie czasu. Zarząd.

Towarzystwo św. Kazimierza w **Lütgendortmund**

donosi szanownym Rodakom w Lütgendortmund i okolicy zamieszkałem, iż dnia 5 listopada urządzamy **jesienną zabawę** połączoną z teatrem i tańcem na sali p. Szpechta. Odegraną będzie bardzo wesoła sztuka p. t. „Bankructwo partacza". Wstępne na zabawę kosztuje przed czasem 50 fen. przy kasie 75 fen. O łaskawe przybycie na naszą polską zabawę upraszamy wszystkie sąsiednie towarzystwa i całą publiczność polską z Lütgendortmund i okolicy. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy. Zarząd.

Tow. polskie loteryjne „Fortuna" w **Recklinghausen.**

Dnia 5 listopada odbędzie się nadzwyczajne zebranie w celu oboru sekretarza. Zebranie odbędzie się po wielkiem nabożeństwie na sali „Villa Franca". L. Gbiorczyk, przewodniczący.

Tow. św. Jana Chrzciciela w **Misburgu.**

W przyszłą niedzielę 5 listopada odbędzie się na sali p. Meyera w Misburgu uroczystość poświęcenia chorągwi. Liczny udział pożądany. Początek o godzinie 6. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w **Herne**

uwiadamia swych członków, iż w niedzielę 5 listopada o godz. 3 a nie o 4 jak było zapowiedziane, odbędzie się roczne **walne zebranie** na wielkiej sali p. Nussbauma. Porządek dzienny: wpłata miesięczna, wpis nowych członków, wypłata chorych, obór zarządu i sali posiedzeń i inne sprawy. Wszyscy członkowie są obowiązani się stawić. O liczny udział prosi Zarząd.

Bractwo Różańca św. Polek w **Essen**

oznajmia wszystkim swym siostrom, iż z powodu nabożeństwa polskiego, które się odbędzie w niedzielę 5 listopada o godzinie 6 wieczorem będzie zgromadzenie o godzinie 3 po poł. na sali p. Möllera, Schützenbahnstr. 58. O liczne zgromadzenie się prosi

M. Zygmaniak, przełożona.

Bractwo Różańcowe Polek w **Bochum.**

W przyszłą niedzielę 5 listopada o godzinie $^1/_2$ 3 odbędzie się zebranie w lokalu p. Schemanna przy klasztorze. O godzinie 4 po poł. Różaniec w kościele św. Józefa. O liczny udział wszystkie Siostry nprasza Marya Sobek, przełożona.

Dobra pościel

Rzeczywiście tanio!!!

Dobre posłanie	1 łóżko żelazne, 1 siennik, 1 pierzyna wierzchn. 1 poduszka z pierza	10^{75} m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewn., 1 materac, 1 poduszka, 1 pierzyna spodnia, 1 pierzyna wierzchnia	26^{50} m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewn. z wysokim podniebieniem, 1 materac, 1 wielka pierzyna wierzch., 1 pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	43 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewn. z wysokiem podniebieniem wysadzanem muszlami., 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	66 m.
Dobre posłanie	1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzan. muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki	90 m.

Każdą część można także osobno kupić.
Nasypuje się w obecności kupującego.

Bracia Alsberg
Wattenscheid.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m., z przes. 2,80m. Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek: („Nauka Katolicka")